

Czy Bóg jest bezcielesną osobą?

30 marca 2014

Jeśli chcecie, byśmy słuchali waszej Wyrafinowanej Teologii™, przekonajcie nas najpierw, że istnieje Bóg, jakkolwiek go definiujecie. Jeśli nie możecie tego zrobić, gra jest skończona. Albo, jeśli uważacie, że Boga nie ma, ale religia nadal jest cenna, powiedzcie nam, dlaczego mamy cenić coś, co przedstawia fałszywe twierdzenia i dlaczego jest to lepsze niż oświecony humanizm.

W skrzynce pocztowej znalazłem list od członka personelu „Awake!” (znany w Polsce pt. „Przebudźcie się!” – przypis WM), oficjalnej publikacji Świadków Jehowy (ŚJ), magazynu często wręczanego podczas głoszenia wiary przez ŚJ, kiedy stukają do twoich drzwi. Przerzuciłem to i znalazłem artykuł pod tytułem „Nieopowiedziana historia Stworzenia”. Ku mojemu zdumieniu, autor wydaje się akceptować ewolucję jako środek, którego Bóg użył do stworzenia życia. Choć mówi:

„Bóg Jehowa stworzył wszystkie podstawowe rodzaje życia roślinnego i zwierzęcego, jak również doskonałego mężczyznę i kobietę, którzy byli zdolni do samoświadomości, miłości, mądrości i sprawiedliwości”, dodaje, że „Rodzaje zwierząt i roślin stworzone przez Boga podlegały oczywiście zmianom i dały różnorodność wewnątrz rodzajów. W wielu wypadkach wynikające z tego formy życia są zadziwiająco różniące się od siebie”.

To oczywiście jest teistyczna („kierowana przez Boga”) ewolucja połączona ze stworzeniem ex nihilo na samym początku, ale nadal jest to jakaś postać ewolucji. Opis ewolucji „rodzajów” jest jednak niejasny, ponieważ większość chrześcijan kreacjonistów myśli o członkach „rodzaju” jako o stworzeniach dość podobnych do siebie (np. „rodzaj psa”, do

którego należą wilki i szakale), nie zaś jako „zadziwiająco różniących się od siebie”. Ewolucjonizm ŚJ jest bękarcia hybrydą między biblijnym kreacjonizmem a ewolucją teistyczną.

To jednak dygresja. Tym, co uderzyło mnie w artykule, był dział opisujący naturę Boga. Oto kilka cech boga zacytowanych z tego artykułu:

1. “Bóg jest osobą, jednostką. Nie jest on niejasną siłą pozbawioną osobowości, unoszącą się bez celu we wszechświecie. Ma myśli, uczucia i cele”.

2. “Bóg ma nieskończoną moc i mądrość. To wyjaśnia złożone projekty znajdujące wszędzie w Stworzeniu, szczególnie w rzeczach żywych” (JAC: Zgaduje, że “zmiany” zachodzące wewnątrz rodzajów pochodzą z projektowania Boga, nie zaś z doboru naturalnego).

3. “Bóg ma osobiste imię, które jest użyte tysiące razy w Biblii. Tym imieniem jest Jehowa”.

Są tam wyliczone jeszcze inne cechy, takie jak miłość Boga do ludzi, ale chcę pokazać, że przynajmniej ta religia widzi Boga jako osobę – to prawda, nie osobę fizyczną, ale bezcielesny umysł, który ma myśli, uczucia i plany jak człowiek.

Ten pogląd na Boga jako na istotę boską, która przypomina bezcielesną osobę (ale z wszechmocą, wszechwiedzą i wszechmiłosierdziem) nie jest wyjątkowy dla Świadców Jehowy. Eric MacDonald, jak również liberalni wierzący, mówią nam, że obraz Boga przedstawiony powyżej jest naiwny i że Wyrafinowani Telolodzy™ nie wierzą, by taki Bóg istniał, lub, jeśli istnieje, to jest to jakiś niepojęty byt, którego przymiotów nie można określić.

To twierdzenie o teologach nie jest jednak prawdą. Oto wachlarz wypowiedzi różnych teologów i wierzących, a niektórzy z nich są Wyrafinowani™, którzy mówią coś innego, opisując dokładnie naturę Boga, często przypisując mu atrybuty osoby:

„Atrybuty Boga. Chociaż Bóg jest jeden i jest prosty, tworzymy lepszą Jego ideę, jeśli zastosujemy do Niego cechy takie jak: wszechmogący, odwieczny, święty, nieśmiertelny, ogromny, niezmienny, niepojęty, niepojęty, nieskończony, inteligentny, niewidzialny, sprawiedliwy, kochający, miłosierny, najwyższy, najmądrzejszy, wszechmocny, wszechwiedzący, wszechobecny, cierpliwy, doskonały, opatrnościowy, samodzielny, największy, prawdziwy” (The National Catholic Almanac by the Franciscan Clerics of Holy Name College).

Jeśli jakiś teolog może być uważany za Wyrafinowanego™, to z pewnością do tej kategorii należy Richard Swinburne. Oto jak widzi on Boga:

„Przyjmuję twierdzenie „Bóg istnieje” (i równoważne twierdzenie „Jest Bóg”) za logiczny ekwiwalent „z konieczności istnieje osoba bez ciała (tj. duch), który z konieczności jest odwieczny, doskonały, doskonale wolny, wszechmocny, wszechwiedzący, doskonale dobry i jest stwórcą wszystkich rzeczy”. Używam słowa „Bóg” jako imienia osoby odpowiadającej temu opisowi” (Existence of God s. 7).

“To, że Bóg jest osobą, niemniej osobą bez ciała, wydaje się najbardziej podstawowym twierdzeniem teizmu. Zaznajamia się małe dzieci z pojęciem Boga przez powiedzenie im tego lub czegoś, co to za sobą pociąga (np. że Bóg zawsze wysłuchuje, a czasami spełnia modlitwy, że ma dla nas plany, przebacza nam grzechy, ale nie ma ciała)” (The Coherence of Theism, s. 101).

Sądzę, że Eric wspomniał Alvina Plantingę jako Wyrafinowanego Teologa™. Co mówi on o Bogu?

“To, co on [Daniel Dennett] nazywa ‘antropomorficznym’ Bogiem, jest ponadto tym właśnie, w co wierzą tradycyjni chrześcijanie – bóg, który jest osobą, rodzaj istoty, która jest zdolna do posiadania wiedzy, która ma cele i dążenia i która może, i w istocie działa, na podstawie swojej wiedzy w taki sposób, żeby próbować osiągnąć te cele” (Where the Conflict Really Lies:

Science, Religion, and Naturalism, s. 11).

“Tak więc wierzenie w Boga jest czymś więcej niż zaakceptowaniem twierdzenia, że Bóg istnieje. Niemniej, jest przynajmniej tym. Nie można sensownie wierzyć w Boga i dziękować mu za góry bez wiary, że istnieje taka osoba do dziękowania i że jest On w jakiś sposób odpowiedzialny za góry. Ani też nie można zaufać Bogu i oddać Mu się bez wiary, że istnieje: „Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają”. (Heb. 11:6)” (God, Freedom, and Evil, s. 2).

To nie są wypowiedzi ludzi, którzy sądzą, że Bóg właściwie nie istnieje, a jeśli istnieje, to w jakiś sposób wykraczający poza nasze rozumienie.

Na koniec opis Boga z książki dla dzieci, który nie różni się zasadniczo od opisu Plantingi:

“Jest naprawdę ważne zrozumienie, że Bóg nie jest bezosobową siłą. Mimo że jest niewidzialny, Bóg jest osobowy i ma wszystkie cechy osoby. Wie, słyszy, czuje i mówi” (B. Bickel and S. Jantz, 1996, Bruce and Stan’s Pocket Guide to Talking With God, s. 40).

Mamy więc tutaj zarówno Wyrafinowanych, jak Niewyrafinowanych Teologów, którzy twierdzą, że Bóg ma cechy podobne do osoby. Mogłbym mnożyć te przykłady niemal w nieskończoność lub dostarczyć statystyk o odsetkach ludzi wierzących w osobowego Boga, który ma interakcje z ludźmi (67,5% w USA, 18,7% we Francji, 26,9% w Wielkiej Brytanii, 54% we Włoszech).

Moje pytania do tych, którzy – jak Eric MacDonald – udzielają nam ostrej nagany za nie czytanie więcej Wyrafinowanej Teologii™, są następujące:

1. Jeśli sądzą, że istnieje Bóg, podobnie jak większość Wyrafinowanych Teologów™, dlaczego jesteście tacy pewni, że Bóg nie jest jak osobą, czyli że jest niepojęty, zamiast być

jak humanoidalny bóg Plantingi, Swinburne'a i innych? W końcu nie ma więcej dowodów na niepojętego Boga, Boga „podstawę bytu”, niż na osobowego, przemawiającego do ciebie Boga. Gdzie jest wiedza, która czyni kogoś takiego jak Karen Armstrong lub Terry Eagleton większymi autorytetami w kwestii natury Boga niż na przykład ludzi takich jak Plantinga, Swinburne, Świadkowie Jehowy, albo Bruce i Stan?

2. Jeśli uważasz, że nie ma Boga (Eric zapewnia, że tak uważa David Bentley Hart, ale muszę przeczytać jego książkę, żeby to zobaczyć), to jesteś ateistą i nie masz większych korzyści z wiary w nieistniejące bóstwo niż z bycia świeckim humanistą. Jeśli myślisz, że nie ma boga, nie masz żadnego uzasadnienia do mówienia o bogu.

Zaczynam rozumieć, że tym, co różni Wyrafinowaną Teologię™ od zwykłej teologii (lub zwykłej wiary) jest próba usunięcia Boga z dziedziny empiryzmu. Jej orędownicy robią to na dwa sposoby: albo przez twierdzenie, że Bóg nie istnieje (co znaczy, że nie jest to teologia, ale filozofia ze świętym wydzwiewkiem), albo przez twierdzenie, że Bóg nie jest tym, czym cały czas myśleliśmy, że jest, ale raczej jest jakąś mglistą Podstawą Bytu , Siłą Natury lub Podtrzymywaczem Istnienia, którego natury nie daje się określić.

To jednak także nie działa, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, to nie jest rodzaj Boga, w którego wszyscy wierzą, i nie byłby rozpoznawalny jako Bóg nawet dla ludzi takich jak Swinburne lub Plantinga. Po drugie, twierdzenie o Niepojętym Bogu nadal wymaga dowodów, bo jest to twierdzenie o tym, co istnieje we wszechświecie. I jeśli nie dostarczycie takich dowodów, jak również dowodów, że wasza koncepcja Boga jest bardziej poprawna niż, na przykład, koncepcja Bruce'a i Stana, to nie musimy zwracać uwagi na wasze argumenty.

To wszystko sprowadza się do dowodów. Jeśli chcecie, byśmy słuchali waszej Wyrafinowanej Teologii™, przekonajcie nas najpierw, że istnieje Bóg, jakkolwiek go definiujecie. Jeśli

nie możecie tego zrobić, gra jest skończona. Albo, jeśli uważacie, że Boga nie ma, ale religia nadal jest cenna, powiedzcie nam, dlaczego mamy cenić coś, co przedstawia fałszywe twierdzenia i dlaczego jest to lepsze niż oświecony humanizm.

Autor: Jerry A. Coyne

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: whyevolutionistrue.wordpress.com

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)

O AUTORZE

Jerry A. Coyne – profesor na wydziale ekologii i ewolucji University of Chicago, jego książka „Why Evolution is True” (polskie wydanie: „Ewolucja jest faktem”, Prószyński i Ska, 2009r.) została przełożona na kilkanaście języków, a przez Richarda Dawkinsa jest oceniana jako najlepsza książka o ewolucji. Jerry Coyne jest jednym z najlepszych na świecie specjalistów od specjacji, rozdzielania się gatunków. Jest wielkim miłośnikiem kotów i osobistym przyjacielem redaktor naczelnej.